Bileam

Własna ślepota

> Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy ulegając jej, zboczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia – 1 Tym. 6:10.

Po tym jak Izrael okazał Bogu brak wiary, usłyszawszy relacje dwunastu szpiegów wysłanych na zwiady do ziemi obiecanej, naród został skazany na czterdziestoletnią wędrówkę po pustyni. Niewiele wiadomo o tym, co stało się w tamtym okresie, poza tym, że miała miejsce próba wzmocnienia swojej władzy przez Aarona i Miriam (4 Moj. 12) oraz podobna próba dokonana przez Koraha i jego towarzyszy. Oba zdarzenia pokazują, jak odrobinie władzy, sławy, czy odpowiedzialności towarzyszy niebezpieczna pokusa pomnażania swoich wpływów, nawet jeżeli w grę wchodzi użycie siły.

Najdłuższe i najbardziej dramatyczne wydarzenia na pustyni miały miejsce pod koniec czterdziestoletniego okresu wędrówki. Szczegóły zostały opisane w 4 Moj., w rozdziałach od 22 do 24. Głównym bohaterem jest prorok który nie pochodził spośród narodu wybranego, wróżbita, mający mimo wszystko kontakt z Bogiem Izraela.

Dramat rozpoczął się, kiedy Król Moabu przyglądał się wielkiej masie ludzi obozujących przy granicy jego ziem. Lud ten podjął już walkę i pokonał Amorejczyków. Król obawiał się, że jeżeli nie podejmie żadnych kroków, być może ten sam los spotka jego samego oraz poddanych. Ale co mógł zrobić? Naród wybrany był liczniejszy i silniejszy, miał również potężniejszego Boga. Z tej perspektywy nie wyglądało to dobrze.

Jedynym sposobem wydawało się użycie magii. Król potrzebował pomocy najpotężniejszego magika. Tym człowiekiem był Bileam, który niestety mieszkał daleko, w górnej części doliny Eufratu. W porozumieniu ze swymi sojusznikami, Midianitami, król wysłał do Bileama delegację z prostą prośbą: „Przybądź więc teraz, przeklnij mi ten lud, gdyż jest silniejszy ode mnie. (…) Wiem bowiem, że kogo ty pobłogosławisz, będzie błogosławiony, a kogo przeklniesz, będzie przeklęty” (4 Moj. 22:6).

Możemy sobie wyobrazić zdziwienie Bileama, kiedy w jego domu pojawiła się delegacja od Króla Moabu. Po wysłuchaniu posłańców, Bileam polecił im zostać na noc, a rano miał opowiedzieć, jakie instrukcje otrzymał od Boga (hebrajskie słowo w 4 Moj. 22:8: YHWH – Jehowa). Bóg przemówił do Bileama tamtej nocy i przekazał mu dwie informacje: 1) miał nie jechać do Króla Moabu z delegacją, 2) nie miał przeklinać tamtego ludu, ponieważ był on błogosławiony. Rano Bileam powiedział posłańcom: „(…) Idźcie do ziemi swojej, gdyż Pan nie pozwolił mi pójść z wami” (4 Moj. 22:13). Królowi Moabu przekazano natomiast: „(…) Nie chciał pójść z nami” (4 Moj. 22:14).

Król pomyślał sobie, że nie był wystarczająco przekonujący wyrażając swoją prośbę, wysłał więc do Bileama kolejną delegację, która przekazała następującą obietnicę: „Gdyż uczczę cię bardzo i uczynię wszystko, co mi powiesz. Przyjdź tylko, proszę, i przeklnij mi ten lud” (4 Moj. 22:17).

Bileamowi nie chodziło jednak o pieniądze, co wyraził w dalszej części swojej wypowiedzi, dając za przykład dom pełen srebra i złota. Wiedział coś, czego druga delegacja nie wiedziała: Bóg zabronił mu przeklinać ten lud, ponieważ był on błogosławiony. Gdyby powiedział kolejnym posłańcom to, co powiedział mu Bóg, natychmiast powróciliby do domu. Stosunkowo łatwo ustalić moment, w którym Bileam popełnił błąd. Zrobił to, mówiąc posłańcom: „Lecz zatrzymajcie się tutaj także wy przez tę noc, a ja dowiem się, co Pan znowu do mnie powie” (4 Moj. 22:19).

Czy Bileam naprawdę sądził, że tym razy usłyszy od Boga inne polecenie? Być może nie, ale widocznie pomyślał, że nic nie szkodzi spróbować. „I przyszedł Bóg do Bileama w nocy, i rzekł do niego: Jeżeli mężowie ci przyszli, aby cię zaprosić, wstań i idź z nimi, lecz czyń tylko to, co Ja ci powiem” (4 Moj. 22:20).

Podróż się rozpoczęła

Następnego dnia rano Bileam osiodłał swoją oślicę i wraz z dwoma sługami rozpoczął wędrówkę do Moabu. Podczas podróży anioł trzykrotnie stanął na ich drodze; zdarzenie to było widzialne dla oślicy, ale nie dla Bileama. Za pierwszym i drugim razem oślica chciała obejść anioła, ale w konsekwencji dostała chłostę od Balaama. Za trzecim razem, oślica nie miała możliwości obejść anioła, więc po prostu usiadła. Wściekły, Bileam znowu zaczął ją bić. Wtedy to stała się rzecz niezwykła: oślica przemówiła do Bileama: „Wówczas Pan otworzył usta oślicy i ona rzekła do Bileama: Co ci zrobiłam, że mnie tak zbiłeś już trzy razy? Bileam zaś odpowiedział oślicy: Dlatego że sobie drwisz ze mnie; gdybym miał miecz w ręku, zaraz bym cię zabił. Wtedy oślica rzekła do Bileama: Czyż nie jestem twoją oślicą, na której jeździłeś od dawna i jeździsz aż do dziś dnia? Czym zwykła była czynić ci tak? A on rzekł: Nie” (4 Moj. 22:28-30) [Niek-

tórzy sugerują, że był to trans lub wizja, a nie faktyczne zdarzenie. Wniosku takiego nie podziela Apostoł Piotr, który napisał: „Lecz został zganiony [Bileam] przez własną nieprawość; nieme bydle juczne, przemówiwszy głosem ludzkim, zapobiegło nierozumnemu postępkowi proroka” (2 Piotra 2:16)].

Bezwzględnie, przyzwolenie na podróż było próbą dla Bileama, której nie przeszedł. Opuszczenie domu, aby podjąć działania, których miał nie wykonywać, nie może być w żaden sposób usprawiedliwione. Udając się do Moabu, Bileam wystawił się na dużo większe pokuszenie niż gdyby po prostu został w swym domu. Bileam nie zważał jednak na ryzyko, jakiego się podjął, bez wątpienia dlatego, że król obiecał sowicie go wynagrodzić. Zaufana oślica, którą miał od lat, wydawała się działać przeciwko niemu i Bileam przysiągł, że gdyby miał miecz pod ręką, zabiłby ją. Wówczas otworzyły się jego oczy i ujrzał na swojej drodze anioła, który trzymał miecz i który był gotowy zabić go za to, co czynił.

Anioł i Bileam rozmawiali. Należy zwrócić uwagę, że Bileam nie powiedział: „Zgrzeszyłem. Natychmiast zawrócę i udam się do swego domu.” Zamiast tego powiedział: „(…) Zgrzeszyłem. (…) Jeżeli więc to się tobie nie podoba, to gotów jestem zawrócić do siebie” (4 Moj. 22:34). Niemalże próbował postawić anioła na stanowisku przedstawiciela zmiennego Pana, który najpierw polecił mu wyruszyć w podróż, a potem nakazał zawrócić. Doświadczenie to miało jednak trwać, jako dalszy sprawdzian wierności. Bileam poniósł porażkę, udając się dalej do Moabu, kiedy tylko był pewien, że anioł już go nie zatrzyma.

W Moabie

Gdy Bileam przybył do Moabu i stawił się przed królem, wyraził zdecydowanie, że będzie mówił tylko to słowo, które Bóg włoży w jego usta (4 Moj. 22:38). Król nie był tym zaniepokojony. Miał już doświadczenie ze swoimi prorokami, którzy przekazywali mu takie wiadomości, jakie chciał słyszeć. Kiedy Bileam wypowiedział słowo „Bóg”, król z pewnością pomyślał o „bogu” znacznie różnym od Jehowy. Nie miał powodów, żeby sądzić, że może mieć z tym związane problemy.

Następnego dnia, król i Bileam przygotowali się do przeklęcia Izraela. Wcześniej Bóg zwracał się do Bileama bezpośrednio, bez szczególnej procedury. Jednak dla bezpieczeństwa, Bileam poprosił króla, aby zbudowano siedem ołtarzy i ofiarować cielca i kozła na każdym z nich. Wydawało się bez znaczenia, że Bóg nakazał Izraelowi, aby ofiary odbywały się na jednym ołtarzu, a nie siedmiu, ani że bóg któremu król składał ofiary, przynajmniej w jego mniemaniu, był lokalnym bóstwem, a nie Jehową. Pod koniec ofiarowania, Bileam wycofał się w poszukiwaniu słów, które zadowoliłyby króla, niekoniecznie będąc przekleństwem. Było to jednak bez znaczenia. Bóg przemówił do Bileama, który dumnie rzekł: „(…) Postawiłem siedem ołtarzy i na każdym ołtarzu ofiarowałem po cielcu i po baranie” (4 Moj. 23:4). Oczywiście Bileam nic takiego nie uczynił; zrobił to pogański król. Bileam usiłował podkreślić, że dzięki jego wysiłkom, Bóg otrzymał ofiary ze zwierząt, które były mu tak miłe. Być może Bileam sądził, że Bóg go w zamian wynagrodzi.

Bileam jednak nie zdawał sobie sprawy z tego, że Bóg nie ma przyjemności z krwi cielców i kozłów (Hebr. 10:6). Bóg odesłał Bileama do króla z pierwszym proroctwem. Było to zaledwie stwierdzenie, które nie mogło przekląć Izraela. Król był zły i oskarżył Bileama o to, że ten pobłogosławił lud. Ponieważ Król Moabu nie miał alternatywnego planu, aby poradzić sobie z militarnym zagrożeniem ze strony ludu koczującego przy jego granicy, wmówił sobie, że Bileama przeraził widok tak wielu wrogów.

Zdeterminowany do tego, żeby Izrael został przeklęty, król zasugerował, aby przenieść się na szczyt Góry Pizga, skąd widać było jedynie część narodu (4 Moj. 23:14). Tam ponownie wzniesiono ołtarze i powtórzono ofiarowanie. Bileam i tym razem wycofał się, a Bóg przemówił. Bileam powrócił do króla i powiedział między innymi: „Gdyż zaklęcie nie ma mocy nad Jakubem ani czary nad Izraelem (…)” (4 Moj. 23:23) [Pod koniec tej przepowiedni Bileam powiedział: „(…) Czego dokonał Bóg” (4 Moj. 23:23), odnosząc stwierdzenie do narodu Izraela. Były to pierwsze słowa, które Samuel F.B. Morse przesłał telegrafem pomiędzy Baltimore, a Washingtonem 24 maja 1844 roku. Morse’owi zasugerowała te słowa Annie Ellsworth, młoda córka sponsora i od tej pory stały się sławne]. Były to zaiste złe wiadomości dla króla, ponieważ zaklęcia i czary wydawały mu się jedynym narzędziem, które mógł wykorzystać przeciwko Izraelowi. Sytuacja zmieniła się ze złej na gorszą.

Przeszli w trzecie miejsce i po raz kolejny powtórzono budowę ołtarzy i całopalenie. Tym razem Bileam pozostał na miejscu ofiarowania. Zstąpił na niego duch i wygłosił wspaniałe błogosławieństwo dla narodu (4 Moj. 24:3-9). Rozgniewany król odprawił Bileama. Tym razem bez ofiar, Bileam wygłosił ostatnie proroctwo (4 Moj. 24:15-24), które opisywało Boży plan błogosławienia Izraela. Zawierało ono te oto słowa: „(…) Wzejdzie gwiazda z Jakuba, powstanie berło z Izraela, i roztrzaska skronie Moabu (…)” (4 Moj. 24:17).

Izrael sprowadza na siebie Boże przekleństwo

Z tekstu można by wywnioskować, że drogi Króla Moabu i Bileama rozeszły się, gdyż król nakazał prorokowi, aby ten powrócił do swojego domu (4 Moj. 24:25). W rzeczywistości jednak, Bileam tylko wyruszył w drogę powrotną. Rozczarowany faktem, że przebył

tak długą drogę na próżno, Bileam musiał się zastanawiać co by tu zrobić, żeby przekląć Izrael i zostać wynagrodzonym. Wiedział, że nie może tego zrobić jawnie i bezpośrednio, jednak być może mógł w sposób zawoalowany sprowokować grzech Izraela, aby ten sam popadł w niełaskę. Zdarzało się to w przeszłości. Tuż przed tym jak Izrael dotarł do granicy Moabu, lud zbuntował się przeciwko Bogu, a wtedy: „(…) zesłał Pan na lud jadowite węże, które kąsały lud, i wielu z Izraela pomarło” (4 Moj. 21:6). Być może przekonanie Izraela o tym, że mogą czynić co chcą, mogła być wykorzystana przeciwko nim.

W miarę rozwoju wydarzeń opisanych w 4 Moj. 25 dowiadujemy się, że Moabitki i Midianitki nakłoniły Izraelitów do bałwochwalstwa. Bóg tak się rozzłościł, że zesłał na lud plagę, która pochłonęła dwadzieścia cztery tysiące ofiar. Bileam był architektem tych wydarzeń: „I rzekł do nich Mojżesz: Jakże to! Zostawiliście przy życiu wszystkie kobiety? Wszak to one za radą Bileama pobudziły synów izraelskich do odstępstwa od Pana na rzecz Peora i stąd wynikła klęska dla zboru Pana” (4 Moj. 31:15,16). Wydarzenia te zostały omówione w Nowym Testamencie: „Lecz mam ci nieco za złe, mianowicie, że są tam tacy, którzy trzymają się nauki Balaama, który nauczał Balaka, jak uwodzić synów izraelskich, by spożywali rzeczy bałwanom ofiarowane i uprawiali nierząd” (Obj. 2:14).

Bileam skutecznie doradzał królowi w jaki sposób zwieźć Izrael i sprowadzić na naród gniew Boży. Mimo że przyjęta strategia przyniosła założone efekty, Bileam przypłacił to życiem. Nastąpiła krwawa bitwa, którą przewidział król Moabu: „Wyruszyli tedy do boju z Midianitami, tak jak Pan rozkazał Mojżeszowi, i pozabijali wszystkich mężczyzn. Oprócz poległych w bitwie królów midiańskich (…) zabili też mieczem Bileama, syna Beora” (4 Moj. 31:7,8). Gdyby Bileam rzeczywiście powrócił do domu, nie poległby w bitwie.

Bileam jest przykładem dla tych, którzy w życiu kierują się chęcią wzbogacenia: „Opuściwszy drogę prostą, zbłądzili i wstąpili na drogę Balaama, syna Beora, który ukochał zapłatę za czyny nieprawe” (2 Piotra 2:15, patrz również Judy 11).

Za to, co zrobił Moab, Bóg ustanowił przeciwko nim szczególny zakaz: „Nie może (…) Moabita [mężczyzna] wejść do zgromadzenia Pańskiego. Również dziesiąte pokolenie po nich nie może wejść do zgromadzenia Pańskiego, a więc po wszystkie czasy (…), że najęli przeciwko tobie Bileama (…), aby cię przeklinał” (5 Moj. 23:3,4). Zakaz ten nie odnosił się jednak do kobiet. Rut była Moabitką i jako żona Boaza stała się przodkiem Dawida i Jezusa Chrystusa (Mat. 1:5,6).

Jakub określił grzech w kontekście działania, którego się nie podejmuje: „Kto więc umie dobrze czynić, a nie czyni, dopuszcza się grzechu” (Jak. 4:17). Bileam wiedział, co było słuszne, jednak nie uczynił tego. Widać zatem, że Bóg nie powstrzymuje nas od popełnienia grzechu, mimo że dosięgają nas potem przykre skutki podjętych działań. Lekcja która pochodzi z Pisma Świętego jest taka, że nie można jednocześnie służyć Bogu i mamonie (Mat. 6:24; greckie słowo opisane jako mamona w wielu tłumaczeniach zostało przełożone jako pieniądze). Świat, ciało i przeciwnik próbują nakłaniać nas do niesprawiedliwości. Jeżeli w całości nie będziemy oddani Panu, umrzemy. W jakiś sposób pogańskie kobiety przekonały żydowskich mężów, że mogą służyć Bogu, a jednocześnie grzeszyć. To było kłamstwo.

Nie można sprzeciwić się pokusom, oddając się nim. Trzeba zdecydowanie odrzucić pożądliwości i trwać w sprawiedliwości. Gdyby Bileam przekazał, że jego Bóg powiedział, iż Izrael jest błogosławiony i konsekwentnie podtrzymał przesłanie, gdyby wcześniej nie opuścił swojego domu, być może stałby się jednym ze wspanialszych proroków, mimo że nie pochodził z grona narodu wybranego. On jednak sądził, że może mieć wszystko: służyć Bogu i mieć jego przychylność, jak również skorzystać z ziemskiego bogactwa, którym chciał obdarzyć go król Moabu.

Posłuszeństwo wobec Boga nie ma substytutu. Bezwzględna wierność jest jedynym sposobem na to, żeby podobać się Ojcu Niebieskiemu i ostatecznie dostąpić wywyższenia. Ci, którzy podążają za własnym kierownictwem, mimo że z pozoru może się wydawać iż służą Bogu, mogą się gorzko rozczarować. Jak zostało napisane: „Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, który pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie. W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie” (Mat. 7:21-23).

Nekora Michael